



Święty, pospolity i nieczysty

Poszukując dróg świętości

„Wiecie, że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego” – Dzieje Ap. 10:28 (BT).

Jezus zapowiedział Piotrowi, że otrzyma klucze do królestwa niebieskiego (Mat. 16:19). Uważa się, że oznaczało to wyjątkowy przywilej otwarcia drogi niebiańskiego powołania. To ten właśnie uczeń wystąpił w dniu Pięćdziesiątnicy, by objaśnić cuda, które się wtedy zdarzyły. Wiemy też, że Piotr użył tych symbolicznych kluczy jeszcze raz, gdy ochrzcił pierwszych nieobrzezanych – setnika Korneliusza i jego domowników.

Korneliusz był setnikiem kohorty włoskiej (Dzieje Ap. 10:1). Być może był to ten sam setnik, któremu tak bardzo zależało na zdrowiu sługi (Łuk. 7:2-10), a może nawet i ten, który doglądał ukrzyżowania Jezusa (Mat. 27:54) i złożył o Nim tak piękne świadectwo: „Prawdziwie ten był synem Bożym”. Co prawda setników tych spotykamy w trzech różnych miejscach, w Cezarei nadmorskiej, w Kapernaum (ok. 100 km od Cezarei) i w Jerozolimie (ok. 120 km od Cezarei), ale wiadomo, że kohorta rzymska stacjonowała w Cezarei i przemieszczała się po całej Judei w miarę potrzeby. A zapewne w armii rzymskiej nie było aż tak wielu pobożnych i dobroczynnych setników.

Tenże Korneliusz zainteresowany był religią żydowską. Jeśli był setnikiem z innych historii, to znał także Jezusa. Nie był jednak nawróconym żydem. Dowiadujemy się o tym z późniejszych zarzutów braci, którzy mieli za złe Piotrowi, że wszedł do domu nieobrzezane-go.

Korneliusz miał zwyczaj wspomaganie biednych żydowskich, co judaizm do dzisiaj traktuje jako podstawowy przejaw pobożności, oprócz codziennej modlitwy. Korneliusz także po żydowsku się modlił – trzy razy dziennie. Możemy się tego domyślać na podstawie godziny jego modlitwy. Jest napisane, że modlił się o „dziewiątej godzinie”, co oznacza naszą trzecią po południu, czyli dokładnie wtedy, gdy w świątyni składano popołudniową ofiarę. Oprócz tego Żydzi modlili się jeszcze w porze ofiary porannej, czyli około 9 rano, oraz wieczorem po zachodzie słońca, na rozpoczęcie nowego dnia. Tak modlił się Dawid (Psalm 55:18),

Daniel (Dan. 6:11), Jezus (Mat. 14:23), apostołowie (Dzieje Ap. 3:1). Tak też modlił się Korneliusz.

W trakcie jednej z takich popołudniowych modlitw Korneliusz ujrzał anioła, który potwierdził, że jego modlitwy zostały przyjęte przez Boga (Dzieje Ap. 10:4) i nakazał mu wezwać Piotra, który mieszka w Jaffie u Szymona Garbarza nad morzem. Anioł nie oznajmił mu, jaki miałby być cel tego spotkania. Z późniejszej relacji samego Piotra dowiadujemy się, jakoby anioł miał też powiedzieć, że Piotr oznajmi Korneliuszowi słowa zapewniające zbawienie jemu i jego domowi (Dzieje Ap. 11:14).

Niewłócznie po tym widzeniu Korneliusz posyła do Jaffy dwóch sług i pobożnego żołnierza (Dzieje Ap. 10:7), by zaprosili Piotra. Z Cezarei do Jaffy trzeba było maszerować dobre 12 godzin, gdyż jest to ok. 60 km. Gdy trzej posłańcy zbliżali się do celu, Piotr swoim zwyczajem modlił się na dachu. Była to zapewne spóźniona modlitwa poranna, którą można było jednak odprawiać aż do południa. Piotr był już głodny, a na dach mogły dolatywać smakowite zapachy południowego posiłku (Dzieje Ap. 10:10). Wtedy to właśnie otrzymuje on „kulinarne” widzenie.

Ukazał mu się wielki kawał płótna, który czterema końcami opadał ku ziemi (Dzieje Ap. 10:11). Wyglądało to tak, jakby siła ciężenia skierowana była w stronę nieba, dzięki czemu Piotr mógł zobaczyć zawartość opadającej płachty. Znajdowały się tam rozmaite zwierzęta: czworonogi, stworzenia pełzające po ziemi i ptaki (Dzieje Ap. 10:12, 11:6). Głos zachęcał go, by zabijał i jadł, skoro jest głodny. Piotr odpowiedział, że nigdy nie jadł niczego pospolitego i nieczystego. Głos zaś odpowiedział, żeby Piotr nie nazywał nieczystym tego, co zostało oczyszczone przez Boga. Wizja ta powtórzyła się trzykrotnie i wtedy przed domem Szymona Garbarza pojawili się trzej posłańcy.

Później sam Piotr objaśnił znaczenie tej wizji: „Wiecie, że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego” (Dzieje Ap. 10:28 BT). Z jego objaśnienia wynika, że trzykrotne powtórzenie wizji stanowiło nawiązanie do trzech posłańców, a tym, co Piotr mógłby uznać za pospolite i nieczyste, byli ludzie, których ze względu na wiarę i dobre uczynki oczyścił Bóg.

Czy z wizji tej wynika, że od chrztu Korneliusza nie ma już podziału na pokarmy czyste i nieczyste? Czy Bóg zmienił zdanie i to, co sam uznał za nieczyste i zakazał człowiekowi spożywać, teraz oczyścił i zalecił jako



pożyteczny pokarm? Czy powinniśmy wobec tego zacząć jeść sowy, małpy, węże i inne tego typu pokarmy?

Wielu chrześcijan wysnuwa taki właśnie wniosek – że Bogu nie zależy już na tym, byśmy czynili różnicę między wołowiną a koniną. Być może mają rację. Wniosek ten jednak nie wynika raczej z wizji, o której mówimy.

W płachcie, którą ujrzał Piotr, znajdowały się różne zwierzęta. Ziemskie czworonogi mogły być czyste, jeśli przeżuwały i miały rozdzielone kopyto. Czyste mogły być także niektóre ptaki. Piotr jednak widział, że wśród nich były także zwierzęta nieczyste. Dlatego na wszelki wypadek uznał całą zawartość płachty za nieczystą.

Głos nie nakazał Piotrowi zabijania nieczystych zwierząt. Miał zapewne wybrać spośród nich te, które były czyste, ofiarować je Bogu i zjeść. On jednak uznał, że nie może być czyste to, co leżało koło nieczystego. Zgodnie z tą zasadą Żydzi do dzisiaj uznają za czyste tylko to, co ma rabiniczny atest koszerności.

My postępujemy w wielu dziedzinach podobnie. Takie postępowanie podyktowane jest smutnymi doświadczeniami oszustw, z jakimi co jakiś czas mamy do czynienia. Dopiero wtedy wierzymy, że mięso jest wołowiną, gdy ma specjalny atest zaświadcający, że nie zawiera domieszki koniny czy wieprzowiny. Choć przecież teoretycznie, jeśli mięso na etykiecie nazwane jest wołowiną, to powinniśmy wierzyć, że pochodzi od krowy.

Również na wszelki wypadek zakłada się, że każdy człowiek nie będący wierzącym Żydem jest nieczysty. Co prawda rozmowa z nieczystym człowiekiem wcale nie zanieczyszcza. W wielu wypadkach nie zanieczyszcza nawet kontakt fizyczny. Ale Żydzi na wszelki wypadek wprowadzili prawie całkowity zakaz kontaktów z niewiernymi, by uniknąć nawet zagrożenia nieczystością. W diasporze było to może nawet ważne dla zachowania tożsamości narodowej, ale częstym skutkiem było faryzejskie poczucie wyższości nad „*przeklętym motłochem, który nie zna prawa*” (Jan 7:49 NP).

Dlatego właśnie Piotr tłumaczy Korneliuszowi, że Żydowi jest zabronione kontaktowanie się z nieobrzezanyymi, a tym bardziej goszczenie w ich domach. Tora tego jednak nie zabraniała, tylko Talmud. Na wszelki wypadek.

Tora nakazywała Izraelicie odróżnianie czystego od nieczystego, dzielenie pokarmów – ale także myśli, uczuć i czynów – na święte, pospolite i nieczyste. Święte było to, co składano na ofiarę i jedzono jakby z Bogiem przy jednym stole. Takie święte pokarmy jadło się z braćmi w wierze po to, by uwielbić Boga. Święte uczyły odbywały się w Jerozolimie przy okazji pielgrzymek, a spożywanie ofiar wymagało

szczególnej czystości rytualnej.

Były też pokarmy zwykłe, pospolite, takie, których mięso nie było składane na ofiarę, ale mimo to było czyste. Pobożni Żydzi uważali, że jedzenie zwykłego mięsa jest zaspokajaniem pożądliwości (5 Mojż. 12:15) i dlatego jedli tylko święte, czyli ofiarowane Bogu, mięso.

Były też pokarmy nieczyste, zwłaszcza mięso z nieczystych zwierząt, których nie należało spożywać. Dzisiaj coraz lepiej rozumiemy, dlaczego Bóg wprowadził zakazy spożywania niektórych rodzajów mięsa. Do niedawna uważaliśmy, że np. mięso wieprzowe zostało zakazane ze względów higienicznych, gdyż łatwo lęły się w nim szkodliwe dla człowieka pasożyty. Dzisiaj wiemy, że nawet dobrze skontrolowana pod względem higienicznym wieprzowina jest szkodliwa dla człowieka, gdyż wywołuje zamieszanie w jego systemie immunologicznym. A ponadto jest mięsem nieekologicznym.

Piotr odmawiając jedzenia tego, co znajdowało się w płachcie, stwierdza, że nigdy nie jadł niczego, co pospolite i nieczyste. Oznacza to, że był bardzo pobożnym Żydem, który mięso jadł tylko od święta, wtedy, gdy było ofiarowane Bogu, z wyjątkiem ryb oczywiście. Ale w płachcie nie było ryb.

Jednak jego odmowa objęła również to, co w płachcie było czyste i mogło nadawać się do jedzenia. Tora nie nakazywała odrzucenia wszystkiego, co leżało koło nieczystego. Nie zakazywała także spożywania tego, co było pospolite, czyli czyste, ale nieofiarowane Bogu. Chcąc zatem okazać posłuszeństwo Głosowi, Piotr powinien był może powiedzieć: »Dobrze, Panie, przyjrzę się, co z tej płachty nadaje się do jedzenia i to złożę Bogu na ofiarę, a potem zjem«. Ale on na wszelki wypadek odmówił tknięcia się czegokolwiek z tego, co posłał mu Bóg. Czyli odmówił praktykowania zasady sortowania, oddzielania tego, co święte, od tego, co pospolite i od tego, co nieczyste.

My dzisiaj nie składamy ofiar z pokarmów. Nie przykładamy też wagi do reguł koszerności. Na własną szkodę oczywiście. Dlatego też nie mamy potrzeby – a przynajmniej uważamy, że nie mamy takiej potrzeby – oddzielania tego, co święte, od pospolitego i od nieczystego.

Są jednak inne obszary życia, w których koniecznie powinniśmy takie sortowanie przeprowadzać. Kiedy rozważamy różne sposoby myślenia czy postępowania, to powinniśmy zauważać różnicę między myślą świętą, a pospolitą czy nieczystą. Sądzę też, że tak właśnie postępujemy, że oddzielamy to, co piękne, biblijne, święte i szlachetne, od tego, co zwykłe, ziemskie, pospolite, związane z naszym codziennym życiem czy pracą. Są rzeczy, które czynimy dla Boga, dla braci, ale są też te inne, które związane są z szarą codziennością. Są one pospolite, ale musimy je wykonywać i wcale nas nie zanieczyszczają, jeśli tylko nie jest ich znacznie



więcej od tych świętych.

Są też obszary myśli i działania, które są zdecydowanie nieczyste, złe i grzeszne. Te myśli powinniśmy nie tylko oddzielać od świętych i pospolitych, ale je wręcz usuwać, walczyć z nimi, by ani nie myśleć o rzeczach nieczystych, ani też nie wykonywać nieczystych, grzesznych czynków.

Myślę, że takie oddzielanie rzeczy świętych od pospolitych i nieczystych każdy chrześcijanin przeprowadza w umyśle, uczuciach i życiu po to, by było w nas jak najwięcej świętości, a jak najmniej pospolitości i żeby całkowicie pozbywać się nieczystości w myśleniu i postępowaniu.

Czy wolno nam jednak w podobny sposób dzielić ludzi na świętych, pospolitych i nieczystych? A to przecież ludzi dotyczyła wizja, o której mówimy. Do Piotra mieli przyjść trzej posłańcy, których Piotr bez tego specjalnego pouczenia uznałby zapewne za nieczystych, gdyż byli nieobrzezani. Mieli go oni zaprosić do domu Korneliusza – być może tego samego człowieka, który był tak kulturalny i wyrozumiały, że gdy prosił Jezusa o uczynienie cudu w jego pogańskim domu, to zaproponował Mu, by jedynie wysłał tam swoje słowo, a nie wchodził do jego domu, gdyż to mogłoby go zanieczyścić.

Tym razem jednak ten kulturalny i wyrozumiały człowiek otrzymuje nakaz od anioła, aby zaprosił do siebie do domu Żyda. Anioł mógł przecież posłać Korneliusza do Piotra albo kazać im się spotkać w synagodze. Korneliusz wie dobrze, że Żyd będzie miał kłopot z przyjęciem takiego zaproszenia, ale posłusznie spełnia polecenie.

Tymczasem Piotr staje przed trudną decyzją. Nauka starszych zalecałaby mu nie wchodzić do domu Rzymianina, ale Bóg nakazał wejść. Wchodzi więc i pyta, po co został wezwany. On też nie otrzymał jasnego polecenia, co miałby czynić w domu nieobrzezanych.

Wtedy Korneliusz opowiada o swoim widzeniu i o poselstwie anioła, który stwierdził, że modlitwa nieobrzezanego została wysłuchana, a jego jałmużny uznane za ofiarę pobożności. Myślę, że po usłyszeniu tego świadectwa Piotr już wiedział, jakie jest jego zadanie. Zrozumiał, że obrzezanie nie jest Bogu potrzebne do uznania modlitw i dobrych uczynków wierzącego człowieka.

W tej sytuacji wygłasza krótkie świadectwo o Jezusie, w trakcie którego na wszystkich słuchających jego nauki zstępuje duch święty. Dla Piotra i obecnych tam sześciu braci z Jaffy jest oczywiste, że należy tym ludziom udzielić także chrztu z wody w imię Jezusa.

W ten sposób dokonano się drugie ważne otwarcie drogi

niebiańskiego powołania. Odtąd już wiadomo, że nie trzeba być obrzezanym, by móc naśladować Jezusa w Jego drodze poświęcenia, zaparcia siebie, noszenia krzyża i usługiwania innym na drodze do pojednania z Bogiem.

Na tym jednak nie kończy się ta historia, gdyż zaraz potem Piotr udaje się do Jerozolimy, gdzie bracia mają mu za złe, że gościł w domu nieobrzezanych. Jeszcze raz musi opowiedzieć całą sytuację. Zapewne nie wszystkich przekonał, skoro kilkanaście lat później sprawa obrzezania wierzących w Jezusa ponownie stanie się tematem obrad starszych i apostołów w Jerozolimie, a Piotr będzie musiał po raz kolejny przypominać braciom o swojej ustawie w domu Korneliusza (Dzieje Ap. 15:7-8).

Stare przyzwyczajenia neutrzymania kontaktów z nieobrzezanimi odezwały się u Piotra jeszcze raz, już po owym spotkaniu w Jerozolimie. Z listu do Galatów dowiadujemy się, że temu apostołowi, który nie wahał się udzielić chrztu z wody nieobrzezanym, przydarzyło się stronić od pogańskich braci po to, by nie gorszyć zagorzałych fanatyków. Upomniany przez Pawła natychmiast zrozumiał jednak i prędko naprawił swój błąd (Gal. 2:11-14). Widać z tego, jak trudno jest przewyciężyć stare przyzwyczajenia.

Czego uczymy się z tych zdarzeń?

Chrzest Korneliusza ma pewne znaczenie chronologiczne w układzie Boskiego planu wieków. Dzieje Apostolskie nie bardzo pomagają nam w ustaleniu dokładnego czasu chrztu Korneliusza. Na podstawie prorocтва Daniela uważamy, że odbył się on trzy i pół roku po śmierci Jezusa. Z Dan. 9:27 dowiadujemy się bowiem, że w połowie ostatniego tygodnia łaski dla Izraelitów miała nastąpić śmierć Mesjasza. Połowa tygodnia liczonego w latach, to trzy i pół roku. Mogłoby to oznaczać, że trzy i pół roku po śmierci Jezusa zakończyła się wyłączość Izraela w dostępie do Bożej łaski. Być może okazane to zostało właśnie przez chrzest pierwszego nieobrzezanego, który do wiary Jezusa przystępuje prawie prosto z pogaństwa.

Chronologia zdarzeń Dziejów Apostolskich potwierdza, że chrzest Korneliusza mógł mieć miejsce jesienią 36 roku n.e. Spotkanie apostołów w Jerozolimie w sprawie obrzezania pogan powszechnie datuje się na rok 49. Są do tego dobre podstawy w wydarzeniach z późniejszych podróży apostoła Pawła. Z listu do Galatów dowiadujemy się zaś (Gal. 2:1), że nawrócenie Pawła miało miejsce 14 lat przed tym spotkaniem, czyli w roku 35. W Dziejach Apostolskich chrzest Korneliusza opisany jest jako jedno z następnych wydarzeń po nawróceniu Pawła, a przed jego udaniem się do Jerozolimy, trzy lata po nawróceniu (Gal. 1:18). Tak więc chrzest Korneliusza musiał odbyć się między 35 a 38



rokiem n.e. To dość dobrze zgadza się z datą jesieni 36 roku, trzy i pół roku po śmierci Jezusa wiosną roku 33.

Chrzest Korneliusza jest z jednej strony ważnym otwarciem powołania dla narodów – po to właśnie Piotr otrzymał drugi klucz. Z drugiej jednak strony jest to także zamknięcie pewnego okresu łaski, a przynajmniej wyłączenie łaski dla Żydów. Oczywiście Żydzi nie zostali pozbawieni możliwości uwierzenia w Jezusa i naśladowania Go w Jego poświęceniu, ale po otwarciu tej drogi dla pogan nie mieli już statusu narodu pod tym względem wybranego. Wybrany mógł odtąd czuć się każdy, kto przystępował do Abrahamowej wiary, nawet jeśli nie był genetycznym potomkiem Abrahama i nawet jeśli nie okazał tej wiary przez obrzezanie ciała. Odtąd wystarczyło już tylko obrzezanie serca.

Z rozważanej historii nauczyliśmy się już, że nakazując Piotrowi zabijanie i jedzenie zwierząt ukazanych w widzeniu, Głos nie zachęcał go do ofiarowania Bogu i jedzenia nieczystego mięsa. Wręcz przeciwnie, nakazywał mu dokładne odróżnianie tego, co nadaje się na Bożą ofiarę, od tego, co się nie nadaje. Są pokarmy, a także myśli i czyny, które mogą zostać zaakceptowane jako pospolite, ale jednak nie nadające się do tego, by być uważane za Bożą służbę. A od nich jeszcze dokładniej i bardziej zdecydowanie należy oddzielić pokarmy, ale także myśli, uczucia i uczynki nieczyste, nie licujące z Bożą świętością. Mamy myśleć, czuć i czynić tylko to, co Bóg uznaje za święte lub przynajmniej za czyste, przez Niego oczyszczone.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy wolno nam dzielić ludzi na świętych, pospolitych i nieczystych. Czy Piotr dokonał takiego podziału, okazując przychylność trzem posłańcom i całemu domowi Korneliusza?

Poprzez wizję ukazaną Piotrowi Bóg przestrzega nas przed automatycznym uznawaniem ludzi za nieczystych tylko dlatego, że nie chodzą drogą, którą my uznajemy za świętą. Piotr byłby może odrzucił zaproszenie od pogan, gdyby nie specjalna pomoc Ducha. My zaś, nauczeni jego doświadczeniem, powinniśmy już wiedzieć, że nie należy odrzucać zaproszenia od osób wierzących inaczej niż my, jeśli chciałyby służyć Pańskim.

Wydaje się jednak, że wizja różnych rodzajów zwierząt – czystych, pospolitych i nieczystych, w połączeniu z nakazem zabijania na ofiarę i jedzenia, musi oznaczać także konieczność oceniania osób, z którymi mamy do czynienia – czy są świętymi, czy pospolitymi, czy nieczystymi. To bardzo ryzykowna lekcja i musimy zachować ogromną ostrożność przy jej stosowaniu, ale przecież zgodnie z objaśnieniem samego Piotra w wizji tej chodziło nie tyle o myśli czy o uczynki, ale właśnie o ludzi, których miał przyjąć, dlatego że zostali oczyszczeni przez Boga.

Korneliusz został wysłuchany i usprawiedliwiony przez Boga. Był już czysty, a przez chrzest w duchu – z nieba i chrzest w wodzie, udzielony przez ludzi, stał się święty. Z takimi oczyszczonymi świętymi najchętniej mamy do czynienia. Jednak w naszym otoczeniu często pojawiają się także ludzie pospolici, a więc niekoniecznie źli, może nawet dobrzy, ale nie kroczący drogą świętości. Bywają także wokół nas ludzie zdecydowanie źli i nieczysti. Nasza ocena tych ludzi nie jest osądem Bożym, może być często mylna. Musimy więc zachować ogromną ostrożność. Mimo wszystko jednak spoczywa na nas obowiązek odróżniania ludzi świętych od pospolitych i nieczystych.

Szczególną uwagę należy zwracać na świętość. Zauważać trzeba święte postępowanie innych ludzi, rozważać je, wzorować się na nim. Zauważanie świętości automatycznie prowadzi jednak do oddzielenia jej od pospolitości, zwyczajności, światowości. Są ludzie dobrzy, którzy mogą nam nawet imponować w rozmaitych działaniach i osiągnięciach, a mimo to są ludźmi „pospolitymi” w tym sensie, że ich myślenie i postępowanie nie jest nacechowane świętością wiary w Boga i naśladowania Jezusa. Choć obcowanie z nimi nas nie zanieczyszcza, to podobnie jak z pospolitymi uczynkami, nie powinno być tych ludzi w naszym bliskim otoczeniu zbyt wielu i nie powinniśmy z nimi spędzać więcej czasu niż z ludźmi świętymi, gdyż przesiąknemy ich pospolitością. To trudny wniosek, „pachnący” nieco sekciarstwem. Dlatego należy podchodzić do niego z wielką ostrożnością, ale jednak w przekonaniu, że wynika on z rozważanej lekcji.

Zdarzają się też – choć na szczęście dość rzadko – ludzie nieświęci, nieczysti, źli, w których towarzystwie nigdy nie powinniśmy się znaleźć. Czasami konieczność pracy, podróży czy innych okoliczności życia zmusi nas do takich kontaktów. To nas z pewnością nie zanieczyści. Być może nawet czegoś się nauczymy. Nie powinniśmy jednak dążyć do społeczności z ludźmi, którzy w pewnych obszarach życia są nieczysti, źli – świadomie dążący do grzechu.

Przede wszystkim jednak uczmy się od Piotra i z jego widzenia, by nie uznawać za nieczyste tego, co Bóg oczyścił. Bądźmy bardzo uważni w ocenie zwłaszcza ludzi wierzących z innych ugrupowań chrześcijańskich. Czasem zdarza nam się oceniać innych chrześcijan jako gorszych, tylko dlatego że nie praktykują tak szlachetnej wiary jak nasza. Unikamy z nimi kontaktów, nie okazujemy nawet gotowości wydawania im świadectwa o pięknie naszej wiary, gdyż boimy się, żeby sama rozmowa z nimi nie sprowadziła na nas nieczystości. Bądźmy bardzo ostrożni, bo możemy popaść w Piotrową przesadę, gdy mówił on, że nigdy nie zjadłby niczego pospolitego, a nawet tego, co leżało koło nieczystego. Potem zdarzyło mu się też unikać kontaktu z nieobrzezаныmi braćmi ze względu na fanatyków.



Między nami też może się pojawić taka argumentacja, że nie chcielibyśmy zgorszyć innych, którzy wymagają od nas sekciarskiego stosunku do wszystkich inaczej wierzących.

Uczmy się z Piotrowej wizji umiejętnego oddzielania świętych myśli, uczuć i uczynków od tego, co pospolite i nieczyste. Starajmy się też w umiejętny sposób kształtować nasze życie społeczne tak, by jak najwięcej czasu spędzać z osobami świętymi. Strzeżmy się jednak, byśmy nigdy nie uznali za nieczyste tego, co oczyścił Bóg. A zwłaszcza, byśmy nigdy nie uznali za nieczystych ludzi, którzy zostali oczyszczeni przez Boga.

Dzięki cudownej pomocy Ducha Świętego Piotrowi udało się uniknąć tego błędu. Stał się on żywym świadkiem otwarcia drogi powołania dla pogan. Dałby Bóg, żebyśmy i my nauczyli się, jak unikać błędów w osądzeniu innych wierzących osób, abyśmy tych, którzy zostali oczyszczeni Bożym Słowem, szanowali jako świętych i przyjemnych Bogu. Amen!

Kaleta Daniel
R-
„Straż”

Wykład wygłoszony w Korbach (Niemcy) 19 maja 2013.